

065
Pierwszy dzień nowego roku przyniósł wiadomość o śmierci wybitnej polskiej aktorki Ryszardy Hanin. Jej kunszt podziwialiśmy także w Poznaniu. Na Scenie na Piętrze stworzyła niezapomniane kreacje w „Niespodziance” Karola Huberta Rostworowskiego i „Balladzie o Januszku” Sławomira Łubińskiego. W Galerii Kareńskich oglądaliśmy ją w monodramie „Przyjechała Żydówka”. Zapytaliśmy osób, które z Nią współpracowały, jaką Ją zapamiętały.

Odejście teatralnej damy

Sława Kwaśniewska, Teatr Nowy - Poznałam Rysię 40 lat temu, gdy grała gościnnie w Częstochowie. Wcześniej, w czasie wojny była fizylerką w oddziale mojego męża. Była przedobrym człowiekiem, oddanym ludziom. Grałyśmy razem w „Wędce Feniksany” Tirso da Moliny w Częstochowie, gdy ona nigdzie nie miała stałego zatrudnienia. Powiedziała mi wtedy bardzo piękną rzecz: „Aktor musi grać zarówno małe i duże role, musi być wciąż na scenie i dlatego, gdy nie chce mnie żaden teatr, dzieciom w Pałacu Kultury czytam bajki.”

Romuald Grząślewicz - Scena na Piętrze - Ryszarda Hanin była zawsze taka sama. W hotelu, w domu, na scenie i w garderobie.

Potrafiła wokół siebie wytworzyć dużo ciepła i serdeczności. Była oddana sprawie i ludziom, choć wszyscy wiedzieli, że ma kłopoty ze zdrowiem. To była po prostu teatralna dama. A ludzie cenili ją do tego stopnia, że pewne małżeństwo z Poznania, gdy nie zdążyło przeczytać o tym, że odwołujemy spektakl „Przyjechała Żydówka” pojechało do niej do domu z kwiatami i bardzo ją wzruszyło.

Andrzej Kareński - Spotkanie z Ryszardą Hanin w przeciwieństwie do wizyt innych aktorów w naszej galerii to był klasyczny teatr. Była bardzo skoncentrowana. Nie było nic z familiarności. Czulo się dystans, ale zdawaliśmy sobie sprawę z jej wielkości.

pytał: **Marek ZARADNIAK**

Redaktor prowadzący: Zbigniew Mamys
Redaktor depeszowy: Andrzej Hołosyniuk